

Nie ma piękniejszej pasji
niż ta łącząca ludzi
ponad podziałami
celebrującej natury piękno
i nie wdającej się
w małostkowe spory

Pasji ludzi kochających
– g ó r y –
mających je zawsze
w duszy i sercu...

Sebastian Nikiel
17.01.2017

„Bubie”

Noc
świat śpi...
za oknem deszcz
wylewa swą skargę na parapet
bębnąc niczym werble
wbija się w mój umysł
kaleczącym dźwiękiem
zupełnie jakby samo niebo
wtórowało memu żalowi w sercu

Noc
świat śpi...
Tylko my czuwamy
– ja tu w domu –
na papier wylewając swe żale
– trwam –
czekam na to co los przyniesie...

Tam ty...
Mój mały Przyjacielu
– walczysz o życie... –
ileż sił jest w tym małym ciele
ileż to razy już stawałeś do tej walki

Ja tu – Ty tam...
myślą otulam twe cierpienie
walcz – walcz mój mały wojowniku!
obok tak puste twe łóżeczko... walcz!
Nie zostawiaj mnie tu samego...

Tyle już razem przeszliśmy
tyle burz przetrwaliśmy
ileż to razy gdy ja w mrokach cierpienia
tarmosząc się z atakującą chorobą
– zmęczony upadałem –
Wówczas ty zawsze przy mnie byłeś
pocieszając i miłością zło przeganiając...

Więc proszę walcz...
tyle wciąż jeszcze wyzwań
i piękna do poznania przed nami...

Sebastian Nikiel
27.02.2017

Noc...
otulony spokojem i ciszą
– zasypiam –
przez zmęczone dniem
ciężkie płatki powiek
na wpół czuwając
na wpół już w wolnej krainie snu
– widzę –
tą myśl przybierającą na sile
ubraną w czerwień krwi
– czuję –
słony smak dziecięcych łez...
Aleppo, Afganistan, Irak...

Wszystkie te miejsca
gdzie strach trawi sen
gdzie każdą z chwil
wypełnia bezgraniczna trwoga
o bliskich, o siebie, o życie...

Gdzie z człowieka
z najgorszych koszmarów
wychodzi krwiożercza bestia...

Gdzie brat przeciw bratu
w imię tego samego boga
różnymi tylko opatrzonego etykietami
w imię polityki, kasy, złóż naturalnych...

A wśród tych różnic...
– tak mało w istocie ważnych –
małe dzieci kryjące się wśród ruin
i tylko ich oczy wielkie zalane łzami
zdradzają rozdzierający ból
ich gardła bowiem milczą
ściśnięte strachem – przed losem
zgotowanym przez dorosłych
uważających się za panów mądrości wszelakiej...

Noc...
otulony ciszą
– zasypiam –
i myśl ta ostatnia
nim sen umysł zmorzy
przebija się do jaźni
napętniając serce spokojem

Jak wielkie mamy szczęście
że żyjemy w kraju wolnym
od koszmaru wojny...
pamiętajmy o tym – pamiętajmy o tych
którzy zasypiają z lękiem w sercu
czy to nie będzie ich ostatnia noc...

Sebastian Nikiel
05.05.2017

„Ku przestrodze młodości”

Mierzy zamiar podług sił...
oto młodości butnej
jedna z przywar
nie znającej lęku
ani własnych granic możliwości

Mierz siłę na zamiary...
oto dojrzałego wieku cecha
która sięga do doświadczeń
nabytych z latami życia

Gdybyż tylko się dało
obie te skrajności w jedno połączyć
siłę i wiarę w nieograniczone możliwości
witalność młodego ciała i elastyczność umysłu
z bagażem nabytej przez życie mądrości
doświadczeniem i wiedzą...

Tak, wiem...
marzenie rodzące się z wiekiem
gdy wody naszego czasu
daleko od swego źródła
czy więc nie pozostaje nam nic innego
niż powtarzać zawsze tą samą drogę
od buty do mądrości i pokory
aż do zrozumienia tych słów?

„Mierz siłę na zamiary, nie zamiar podług sił.”

Sebastian Nikiel
12.04.2017

Jeśli poznać chcesz góry
nie idź tam gdzie cywilizacja je zmienia
nie szukaj majestatu i piękna
w okolicach wyciągów i schronisk

Jeśli poznać chcesz góry
idź tam gdzie nie spotkasz tłumów ludzki
idź w knieje i lasy przez polany, hale i łąki
a gdy wystarczająco od cywilizacji się oddalisz
– zatrzymaj się i usiądź –

Wówczas usłyszysz wszystko to
czego na co dzień w dolinach
w huku cywilizacji nie dostrzegamy
– pieśń lasu subtelną –

Szum wysokich kołysanych wiatrem świerków
szept modrego strumyka
dziarsko przez skały i zbocza
toczącego swe krystaliczne wody
ptaków radosne trele opowiadających
o cudzie życia i gór wieczystym pięknie

Wysłuchaj się w tą pieśń
od tysięcy lat kontynuowaną
ona mówi o tym co w życiu ważne
szepcze o miłości, byciu i pięknie

Jeśli poznać chcesz góry...
nie idź w nie szukać cywilizacji i ludzi
lecz by w ich majestacie prawdziwym
w ciszy na nowo odnaleźć drogę
– do samego siebie –

Sebastian Nikiel
05.05.2017

I zapłakała ziemia
krwawymi łzami
nad bezmyślnością
swych dzieci które wydała
które karmiła i przez wieki
pozwalała plądrować swe łono

I zapłakała nad głupotą swych dzieci
mordujących się w imię barwy skóry
w imię bogactw ulotnych
ideologicznych mrzonek i granic

Zapytała ptaka, chmury i wiatr
– czy widziały te granice –

Lecz żadne z nich ich nie widziało
więc czymże one są w imię których
przelewa się tyle krwi?

Czy to tak do pojęcia trudne...
jedna planeta – jeden nas wszystkich dom
jedno powietrze którym oddychamy
bez względu na to gdzie mieszkamy

I zapalała gniewem udręczona
przez dzieci swe ziemia
wskazując właściwe miejsce
znaczenie na ziemi i we wszechświecie
– człowieka –

Sebastian Nikiel
22.12.2017

I gdyby ktoś zapytał mnie skąd jestem
odpowiedziałbym że z trzeciej planety licząc od słońca
którą my ludzie nazwaliśmy „Ziemia”

I gdyby ktoś zażądał bardziej precyzyjnej odpowiedzi
odrzekłbym że z kontynentu Europa
z kraju zwanego Polską

W istocie bowiem...
wszyscy mieszkamy na tej samej planecie
oddychamy jednym powietrzem
– bez względu na miejsce pochodzenia –

Pędzimy przez wszechświat
na pokładzie tego samego
w próżni zawieszzonego inkubatora życia
– który jest naszym jedynym domem –

Granice, narodowość, ocenianie...
poprzez kolor skóry i stan portfela
wszystko to wyłącznie ludzkie wymysły
czas najwyższy z rozkapryszanych dzieci
pełnych buty i złości – dorosnąć...

– zanim zmusi nas do tego umierająca ziemia –

Sebastian Nikiel
16.12.2017

Ileż można eksploatować
te same bólu i znoju
walki z chorobą złoza...

Ileż można razy pisać
o trudzie i bitwach
o niespełnionych nadziejach

Ze stołu nagą białą kartką krzyczy
współ z leżącym obok długopisem
– dlaczego nie piszesz? –

Tak bardzo chciałbym
wyrwać swój umysł
z oków tego szaleństwa
wzniesć ponad tą walkę
znów odnaleźć dawno zapomniane słowa
o szczęściu, miłości i pięknie...

Drzwi do nich strzeże jednak ona
podstępna dobrych myśli złodziejka
– choroba –

Wybaczcie więc proszę
że słów tych dobrych wciąż tak mało...
trudno pisać o pięknie
wciąż tkwiąc w wojennych okopach.

Sebastian Nikiel
16.12.2017

* * *

Jakaż to siła
tama niewidzialna
zamyka dopływ
osuszając syte niegdyś potoki
mądrych i pięknych słów

Dziś z trudem odławiam
pojedyncze blahe słowa
bez powiązań i znaczenia
nieudolnie łącząc je
w jedną spójną myśl

Jutro na granicy jawy i snu
– tama pęknie –
wybuchnie kaskadą myśli i słów
udręczona nazbyt długą suszą dusza

Słowa popędzą
po neuronowych autostradach
zarzucam sieci próbując ponownie
z odłowionych słów ułożyć
tą myśl która zwieńczy
ten wiersz tak dawno rozpoczęty

Na nic to...
myśli nazbyt poszarpane
nim zdołam je uporządkować
ta sama niewidzialna siła
ponownie osusza potoków nurt
kradnąc wszystkie ważne słowa

* * *

Na krawędzi jawy i snu
balansując pomiędzy
marzeniem sennym i jaźnią
chciałem napisać wiersz
o rybaku łowiącym słowa...

Nie zdążyłem
wyschły potoki
spłyły się myśli
o czym?
nie wiem...
skradła je podstępna myśli złodziejka
– zapomnienie –

Sebastian Nikiel
16.12.2017

I nikt z nas
nie odnajdzie już
drzwi do przeszłości
chyba Bóg tylko...

I nikt z nas
nigdy nie odwróci
raz podjętych decyzji
nie cofnie wykrzyczanych w gniewie słów

Nie zdoła zebrać plonów
wyrosłych na ziemi zraszanej zdradą i krwią

Nie traćmy więc czasu
na rozpamiętywanie przeszłości
szukajmy dróg nowych
prowadzących do szczęścia i miłości.

Sebastian Nikiel
16.12.2017

Pękły ostatnie porządku granice
dawne godła nadchodzących ataków
dziś nic już nie znaczą...

Splotły się w jedno
dni dobre i te złe
ataki agresywne i nagłe
kontrofensywy tak słabe i rzadkie

A we wszystkim tym
znoju nieustającej walki z chorobą
coraz mniej we mnie...

– m n i e –

Sebastian Nikiel
23.12.2017

Ponoć Bóg jest wszechwiedzący
sięgający wzrokiem po czasów kres...

W istocie Boska to przywara
lecz czy nie dziwi Was ten fakt
że skoro wszystko o nas z góry wiadomo
po cóż przymierza z nami zakładać?

Wszak z góry Bóg wiedział
że słowa nie dotrzymamy
wiedział o Hitlerze, Stalinie, holokauście
jak i wielu innych ludzkich potworach

Jaki więc sens paktów zawierać
z góry wiedząc że nie będzie przymierza?

Sebastian Nikiel
23.12.2017

Wigilia – noc Bożego Narodzenia
w te noc dwa tysiące lat temu
w ubogiej stajence otoczony światłością
przeszedłeś na ludzki świat

Przyszedłeś by dać świadectwo
potęgi miłości i wiary
złożyłeś na ich ołtarzu
by przebaczenie dla nas
u Ojca niebieskiego wyjednać
własne życie i umęczone przez nas ciało

Minęło dwa tysiące lat...
dziś znów kupczymy na jarmarkach wiarą
co niedzielę szykownie odziani
z nadobną miną przed Tobą klękamy
przystępując do ciała Twego spożywania
na co dzień pałając zazdrością
i obojętnością wobec słabszych braci

Minęło dwa tysiące lat...
dziś symbol twej męczeńskiej śmierci krzyż
na milionach karków i ścian wisi
mówimy o miłości zapominając
że to my wydaliśmy cię na męki i śmierć
tak jak czynimy to na co dzień
w imię swych żądz i niekończącej się pogoni
za wszystkim tym czym ty gardziłeś

Wigilijna noc Bożego Narodzenia
minęło dwa tysiące lat
zmienił się świat
lecz czy przemianie
uległy i ludzkie serca?

Sebastian Nikiel
23.12.2017